

Dyskusja po referacie ks. A. Nowaka

I. Kolejność dyskutantów:

- 1) ks. Stanisław Librowski (Ośrodek ABMK),
- 2) p. Karol Klauza (Biblioteka Uniwersytecka KUL),
- 3) o. Andrzej Pabin (Biblioteka Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie),
- 4) p. Ewa Poleszak (Biblioteka Pisarzy Towarzystwa Jezusowego w Warszawie),
- 5) ks. Stanisław Librowski (po raz drugi),
- 6) ks. Zygmunt Zieliński (dyrektor Ośrodka ABMK),
- 7) ks. Kazimierz Rulka (Biblioteka Seminarium Duchownego we Włocławku),
- 8) p. Karol Klauza (po raz drugi),
- 9) ks. Zygmunt Zieliński (po raz drugi),
- 10) p. Andrzej Dziubecki (Biblioteka Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie).

II. Autoryzowane głosy w dyskusji

1. Ks. Stanisław **Librowski** (w pierwszym wystąpieniu) przypomniał, że sprawa współpracy ze sobą bibliotek kościelnych w Polsce była „oczkiem w głowie” śp. dyrektora Biblioteki KUL o. Gustawa. Do zadowalającej współpracy w tym aspekcie nie doszło z wielu powodów. M.in. zaciążył na tym element archiwalny i muzealny w organizacji Ośrodka, który początkowo miał się zajmować wyłącznie bibliotekami teologicznymi. Albowiem Biblioteka Uniwersytecka KUL jak z jednej strony wiele dawała od siebie księgozbiorom w terenie, tak z drugiej mało mogła zaofiarować archiwom i muzeom kościelnym.

Powstały (początkowo przy Bibliotece KUL) Ośrodek ABMK nie miał wystarczającego poparcia ani władz kościelnych w kraju, ani ze strony uczelni. Ośrodek jako całość nie posiadał pracowników, którzy by utrzymywali stały kontakt osobisty z archiwami, bibliotekami i muzeami w terenie. Nie posiadał też nad nimi żadnej jurysdykcji. Ponadto żaden z kierowników Ośrodka nie był archiwistą, bibliotekarzem czy muzeologiem, i to było najgorsze. Według mówiącego te słowa główną przyczyną małej współpracy bibliotek kościelnych w Polsce między sobą, szczególnie zaś z Biblioteką Uniwersytecką KUL i na odwrót był fakt, że śp. o. dyr. Gustaw przestał być wkrótce kierownikiem Ośrodka ABMK.

Ks. prelegent wyraził nieoficjalnie opinię, żeby tutejszej bibliotece uniwersyteckiej nadać tytuł *Bibliotheca Patria*. Propozycja nie do pogardzenia. Nie wiem jednak, czy już nadszedł na to czas. Zresztą kto ma jej nadać ten tytuł — chyba władze kościelne, a nie bibliotekarze.

(W drugim wystąpieniu) w odpowiedzi na głos w dyskusji p. Ewy Poleszak — pytającej, czy w przeszłości były tu w Lublinie podobne spotkania bibliotekarzy oraz czy w przyszłości będą kontynuowane — wspomniany poinformował, że począwszy od 1955 r. odbyło się już wiele zjazdów, kursów i seminariów dla pracowników zbiorów kościelnych (archiwów, bibliotek i muzeów). Sprawozdania z nich były przeważnie drukowane na łamach niniejszego półrocznika. Kiedy zaś odbędzie się kolejne spotkanie bibliotekarzy, odpowie jej najlepiej dyrektor Ośrodka ABMK.

2. P. Karol **Klauza**: Jestem bardzo wdzięczny ks. drowi Nowakowi za poruszenie sprawy funkcjonowania informacji w zakresie teologii.

W kraju istnieje rozbudowana sieć specjalnych ośrodków dokumentacji naukowej, które starają się lawinę specjalistycznych publikacji poszczególnych dziedzin wiedzy dostarczyć przetworzoną dla potrzeb badań specjalistycznych. W zakresie teologii istnieje w tym względzie biała plama. Nie robi się praktycznie nic. Żaden

ośrodek nie świadczy usług informacyjnych w zakresie religioznawstwa i teologii. Nie istnieje żaden biuletyn informacyjny dokumentujący bieżącą literaturę teologiczną krajową i zagraniczną. Dalsze pozostawanie w obecnym status quo grozi nam pozostawaniem w świecie teologicznym rejonem „B”. Ta sytuacja winna ulec zmianie, proporcjonalnie do zainteresowania teologią polską, jakie obserwuje się obecnie.

W naszej Uniwersyteckiej Bibliotece został już opracowany dokument analizujący możliwość stworzenia takiego wyspecjalizowanego ośrodka informacji. W założeniach, oprócz dokumentowania publikacji teologicznych, miałby on za zadanie centralnie rejestrować prace magisterskie, licencjackie i doktorskie powstające na krajowych wydziałach teologicznych. Wbrew przewidywaniom jest to zadanie możliwe do wykonania, jakkolwiek wymaga zastosowania środków doskonalszych niż pióro i papier. O potrzebie podjęcia tych prac przekonuje choćby występujące zjawisko dublowania się tematów badań naukowych. Już choćby ze względu na wymagania prawa autorskiego nie wolno do takich sytuacji dopuszczać. Tym bardziej nam, jako bibliotekarzom, nie wolno do takich sytuacji dopuszczać.

Inny rodzaj prac wykonywanych w tym ośrodku byłby związany z informowaniem teologów zachodnich o publikacjach teologicznych w Polsce. To, co robi się obecnie stanowi przysłowiową kroplę w morzu potrzeb. Istnieją jednak wypracowane kanały informacji teologicznej, których wykorzystanie jest możliwe po stworzeniu instytucjonalnego partnera dla podobnych ośrodków w Tübingen, Leuven czy Paryżu. Przedmiotem informacji mogłyby być także, oprócz publikacji, opracowania teologiczne składane na depozyt w bibliotekach specjalistycznych.

Inna forma działalności tego ośrodka, która wydaje się być niezbędna dzisiaj, to ta, o której ks. Doktor był łaskawy wspomnieć, mianowicie funkcja gromadzenia bibliografii teologicznych. Na potrzeby tego minimum został opracowany m.in. skrypt będący kompendium bibliograficznym z teologii adresowanym do studentów teologii i bibliotekarzy. Ukaże się on w ramach tzw. Biblioteki Marginaliów, naszego bibliotekarskiego biuletynu.

Opracowywanie informacyjne potoku literatury teologicznej wydaje się być sensowne w tej bibliotece teologicznej, która gromadzi najwięcej czasopism i publikacji. Za taką zaś, nie bez racji jest uznawana BU KUL. Można by też tutaj, w formie abstraktów opracowywać publikacje w czasopismach specjalistycznych i ograniczyć ich kosztowne zakupy. Uniknęłoby się sytuacji polegającej na sprowadzaniu dla wąskiego kręgu specjalistów coraz droższych czasopism. W konsekwencji mamy w osiemnastu ośrodkach *Nouvelle Revue Théologique*, a w 26 *Gregorianum*, z których wiele egzemplarzy wykazuje niski stopień wykorzystania. Gdyby uruchomić sieć wyspecjalizowanych ośrodków zapewniających otrzymywanie kopii, można by tą drogą zaoszczędzić środki finansowe tak potrzebne na inne cele biblioteczne.

System informowania o publikacjach teologicznych pozwoli też dotrzeć z informacją teologiczną do księży pracujących w duszpasterstwie i zapewnić w ten sposób ich stały kontakt z rozwojem myśli Kościoła.

Chciałbym powrócić jeszcze do sprawy magisteriów. Poziom tych prac jest różny. Każda zaś, jeśli posiada wszystkie niezbędne elementy ochrony praw autorskich, winna być przedmiotem naszej troski. Staje się zaś taką w wyniku zakwalifikowania jej przez powołaną do tego instytucję naukową. Wiele zaś przypadków dublowania tematów, realnie wykorzystywanych do powielania treści, płynie z braku odpowiedniej informacji. Sumienie bibliotekarskie nie pozwala nam przechodzić obojętnie nad tym faktem.

Obecnie informacja taka jest właściwie niemożliwa i stąd mój postulat, aby wspomóc kierowników seminariów naukowych i studentów.

3. Ks. Zygmunt **Zieliński**: W przyszłym roku planujemy kurs archiwalny. Jednak zdecydowani jesteśmy też co drugi rok urządzać kursy czy konferencje biblioteczne. Następna ma być poświęcona problemom szczegółowym w przeciwieństwie do obecnej, po której oczekujemy przeglądu problematyki. Jak widać z referatów i dyskusji, przegląd ten dostarcza pokaźnej ilości szczegółowych wskazań, które z pewnością posłużą do ułożenia programu następnych spotkań. Może więc w roku 1983 sięgniemy właśnie po sugerowany tu w dyskusji temat: zabezpieczenie starodruków. Trzeba by wówczas poprosić specjalistów, praktyków, którzy nie tylko pouczyliby uczestników teoretycznie, ale zademonstrowali praktyczne rozwiązania. Chodzi oczywiście o metodę zabezpieczania, którą można by stosować w każdej bibliotece bez wyposażenia technicznego odpowiadającego nowoczesnym wymogom. Inne rozwiązanie nie byłoby w większości bibliotek realne ze względu na brak wyposażenia.

Jeszcze jeden problem tu podniesiony, to sprawa publikacji tytułów prac magisterskich. Instytut Historii Kościoła czyni to na łamach *Roczników Teologiczno-Kanonicznych*, gdzie prace licencjackie i doktorskie są nawet streszczane. Gdy chodzi o prace magisterskie, takie szczegółowe odnotowywanie treści jest niemożliwe, zajęłoby to bowiem więcej miejsca niż to, czym dysponujemy. Skądinąd jednak byłoby na miejscu pytanie, czy publikowanie tematów prac magisterskich spełnia swoje zadanie zapobiegania powtórnego dawania tego samego tematu. Obecnie prace magisterskie są przygotowywane w różnych uczelniach kościelnych typu akademii papieskich. Trudno wpłynąć na nie, by i one publikowały tematy swych prac magisterskich. Zatem to, co czyni dziś IHK, jest raczej sprawozdaniem z jego pracy, a nie przeszkodą w dublowaniu tych samych tematów. Inna rzecz, że wiele prac magisterskich jest na takim poziomie, iż istnienie ich nie stanowi żadnej przeszkody dla ponownego podjęcia tego samego tematu. Często bowiem tematyka nie została wyczerpana, a także nie wykorzystano w pełni dostępnych źródeł.

Nawiązując do wypowiedzi ks. prof. Nowaka, chciałbym zdradzić tu pewien, może jeszcze nie dojrzały w pełni, ale bliski urzeczywistnienia zamiar. Chodzi właśnie o mikrofilmowanie starych druków, tzn. najcenniejszych zbiorów bibliotecznych. To nie tylko miałyby ułatwić badaczom dotarcie do tekstów, ale w pełni zabezpieczyć te cenne jednostki biblioteczne przed zniszczeniem. Oczywiście trzeba tu zaraz dodać, że narazimy się z naszymi szczupłymi siłami na żmudną pracę opisaną katalogowego mikrofilmowanych jednostek. Trochę liczymy na istniejące już opisy, które wykorzystamy, a inne woluminy trzeba będzie opisać. To sprawi, że praca będzie wolna. Jednak pośpiech z natury rzeczy musi tu być wykluczony. Mamy w związku z ujawnionym tu zamiarem gorącą prośbę do dyrektorów bibliotek kościelnych, w których przechowywane są starodruki, by dopomogli w wybraniu tych, które koniecznie winny być zmikrofilmowane. Trzeba też ustalić pewną kolejność opracowywania i mikrofilmowania ksiąg. Biblioteka przechowująca miałyby z tego, rzecz jasna, pewien profit w postaci taśmy negatywowej i pozytywowej. U nas pozostałby pozytywny. Istnienie większej ilości kopii mikrofilmu zwiększyłoby szanse jego ocalenia. Ideą Ośrodka jest zgromadzić jak największą ilość źródeł, z których najczęściej badacze korzystają. Udobętnienie ich tu na miejscu, u boku Biblioteki Uniwersyteckiej KUL byłoby ogromnym osiągnięciem organizacyjnym. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że te ambitne zamiary powiodą się tylko w tych przypadkach, gdzie przychylność okażą nam poszczególne biblio-

teki, a jeszcze bardziej władze decydujące o ich poczynaniach. Trzeba tych decydentów przekonywać nie tylko przypominaniem o groźbach różnego rodzaju kataklizmów, które nas już niejednokrotnie nawiedzały i niszczyły dobra kulturalne, ale także o szkodnictwie nieumyślnym uprawianym przez wielu kwerendzistów niszczących niemiłosiernie zwłaszcza stare egzemplarze. W wielu bibliotekach udostępnia się w formie mikrofilmu wyłącznie nawet prasę, i to również z nowszych czasów. Zatem istnieje wiele racji przemawiających za systematycznym mikrofilmowaniem najważniejszej spuścizny pisanej, a chyba na pierwszym miejscu należy tu właśnie umieścić starodruki.

4. Ks. Kazimierz **Rulka**: Czy należy zostawiać książki w ich „naturalnym miejscu” (dotychczasowym miejscu przechowywania), a w celu ich zabezpieczenia robić spisy, katalogi? Te spisy niewiele pomagają. Często bywają zapomniane. Przykład: w naszym seminarium spisano kiedyś przedmioty zabytkowe, ale ten spis leżał kilka lat w zapomnieniu, dopóki nie natrafiłem na niego przypadkiem. Podobnie może być i w tym wypadku. Jeżeli proboszczowie zmieniają się bardzo często w parafii, spis posiadanych przez nią książek może się zagubić w urzędowych papierach.

Druga sprawa to włączanie do księgozbioru druków związanych z regionem, wydawanych poza diecezją, seminarium czy jakąś instytucją regionalną. Ile egzemplarzy przechowywać? Ksiądz Doktor mówił, że trzyma na zapleczu duże ilości takich wydawnictw, ale potem dodał, że chętnie dzieli się z nimi z innymi bibliotekami. To mi się podoba.

W niektórych bibliotekach jest chyba tzw. egzemplarz archiwalny, który jest specjalnie oznaczony (pieczątką, nalepką). To jest taki „żelazny” egzemplarz, którego się nie wypożycza, by nie uległ zniszczeniu, a operuje się innymi. Winien on być zachowany w postaci, w jakiej się ukazał, możliwie bez dodatkowej oprawy introligatorskiej. Przy oprawianiu zaś nie odrzucać okładek i obwolūt, bo i na nich znajdują się użyteczne informacje. Przykład: w ramach wymiany z Biblioteką KUL zdobyliśmy egzemplarz obowiązkowy *Kroniki Diecezji Włocławskiej* ze starostwa włocławskiego, gdzie na okładce zanotowano wielkość nakładu pisma. Nigdzie indziej tej wiadomości nie ma. Egzemplarze archiwalne można by przechowywać w osobnym pomieszczeniu (może to być osobna szafa), by łatwiej zachować je w „nieskażonej” formie dla przyszłych pokoleń, bo nie wiadomo, co dla nich będzie w danym druku najbardziej interesujące.

5. P. Andrzej **Dziubecki**: Spośród wielu możliwych form współpracy bibliotek teologicznych wymienionych przez księdza referenta szczególną uwagę powinniśmy poświęcić tym, które są już realizowane w praktyce, lub też mogą być podjęte natychmiast, jako nie wymagające dużych nakładów sił i środków. Myślę tu o patronacie bibliotek seminaryjnych nad mniejszymi bibliotekami kościelnymi, o wymianie dubletów, wreszcie o wymianie informacji o własnych zbiorach i przesyłanie sobie wydawnictw macierzystych kurii, zakonów czy uczelni.

Na realizację większych i trudniejszych zadań, takich jak ustanowienie egzemplarza obowiązkowego publikacji kościelnych, czy centralnej księgarni wysyłkowej tych publikacji, przyjdzie nam jeszcze poczekać.

Bardzo cenna i słuszna jest zawarta w referacie idea racjonalnej w skali kraju polityki gromadzenia czasopism zagranicznych. Wiele tytułów tych czasopism dubluje się w skali kraju, a wielu nie można osiągnąć w żadnej polskiej bibliotece. Nawiazanie w tym względzie efektywnej współpracy bibliotek teologicznych zapewniłoby polskiemu czytelnikowi dostęp do większej liczby tytułów zagranicznych czasopism z dziedziny teologii. Pierwszym i niezbędnym krokiem w tym

kierunku musi być jednak opracowanie centralnego katalogu czasopism zagranicznych w naszych bibliotekach teologicznych. Wczoraj o. K. Marciniak zgłosił gotowość wzięcia na siebie ciężaru organizatora tego przedsięwzięcia. Pamiętajmy więc, by nie zmarnować tej inicjatywy i w odpowiednim czasie przesłać mu wszystkie żądane informacje o czasopismach pozostających w zasobach naszych bibliotek.

Ks. dr **Nowak** nie nadesłał autoryzowanej odpowiedzi dla dyskutantów.

DANUTA DZIERZKOWSKA

Z DOŚWIADCZEŃ BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ KUL W ZAKRESIE GROMADZENIA KSIĘGOZBIORU TEOLOGICZNEGO

Zdając sobie sprawę ze znacznej odrębności naszej Biblioteki na tle innych bibliotek kościelnych i obawiając się pewnej nieczytelności naszych doświadczeń — zdecydowałam się na przedstawienie samego procesu tworzenia i uzupełniania zbiorów.

Piśmiennictwo teologiczne mimo posiadanego priorytetu nie stanowiło nigdy odrębnego problemu. Powstawało i rozwijało się w organicznej łączności z innymi dziedzinami wiedzy, gromadzonymi przez Bibliotekę. Stąd też całościowe ujmowanie procesu przez referenta.

Analizę oparto głównie na rękopiśmiennych materiałach archiwalnych Działu Gromadzenia Biblioteki KUL. Uwzględniono również nie-liczne publikacje, wykorzystując przede wszystkim materiały zawarte w księdze jubileuszowej Biblioteki KUL*.

Punktem wyjścia moich rozważań jest rok 1950, zaznaczający się w życiu i działalności Biblioteki KUL ostrą cezurą. Otrzymuje ona wówczas nowy lokal, znacznie zwiększoną liczbę personelu, a co najważniejsze nowy zarząd.

Obejmujący stanowisko dyrektora Biblioteki KUL o. Romuald Gustaw OFM posiadał nie tylko znajomość problemów bibliotekarskich i talent organizacyjny, ale również dar obserwacji i umiejętności wyciągania wniosków.

Jego koncepcja Biblioteki KUL wywodzi się właśnie z dostrzegania zaszłych lub zachodzących przemian i opiera się na trzech zasadniczych przesłankach. Są to:

* Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. 1918—1970. Praca zbiorowa. Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne, t. 23: 1971, s. 1—212.